

CO SŁYCHAĆ?



PUCHAR DLA PTT OŚWIĘCIM.

Czesław Klimczyk

Kończący się sezon zimowy 1995 był rokiem jubileuszy narciarskich rajdów górskich, które odbyły się kolejno w następujących terminach:

18-25.02.95 XXX Rajd Narciarski Bieszczady,

6-11.03.95 XL Ogólnopolski Rajd Narciarski
"Karkonosze-95",

25.03-1.04.95 XL Tatrzański Rajd Narciarski.

We wszystkich trzech imprezach brał udział Oddział PTT w Oświęcimiu.

Warto odnotować, że Rajd Bieszczadzki, którego twórcą był Kazimierz Wesecki zwany popularnie "Basior", trwał nieprzerwanie nawet w okresie stanu wojennego. Dzięki garstce zapaleńców pod wodzą Weseckiego Bieszczady gościły w tym czasie turystów-narciarzy.

Najlepiej zakończył się nasz udział w imprezie "Karkonosze 95". Drużynę naszą tworzyli Alicja Haładewicz, Jacek Dindorf, Adam Sordyl i Czesław Klimczyk. Rajd odbywał się na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Bardzo dla nas atrakcyjny był czwarty dzień po stronie czeskiej - w Szpindlerowym Młynie. Ten nowoczesny obecnie ośrodek narciarstwa w zniszczonej po II Wojnie Światowej Europie był organizatorem pierwszych powojennych Akademickich Mistrzostw Świata w narciarstwie alpejskim. Tu właśnie Polak Stefan Dziedzic został Mistrzem Świata w zjeździe. Aktualny układ tras i obecne zagospodarowanie Ośrodka wprawić może w zdumienie. To naprawdę nowoczesny europejski ośrodek sportów zimowych. W ostatnim dniu imprezy, przy wyśmienitej pogodzie weszliśmy na Śnieżkę.

Na zakończenie imprezy w schronisku Strzecha Akademicka miła dla niespodzianka - **drużynie naszej za zdobycie I miejsca wręczono kryształowy puchar ufundowany przez Karkonoską Grupę GOPR!**

**Informator
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego**

**Numer 4 (52)
KWIECIEŃ 1995**

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 21/5
30-049 KRAKÓW

Od redakcji: *Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!*

DOKĄD ZMIERZA PTT?

Ryszard M. Remiszewski

Gdy już tylko pół roku dzieli nas od III Zjazdu naszego Towarzystwa czas najwyższy zadać sobie takie właśnie pytanie. Na początek zamieszczam artykuł dyskusyjny kol. Ryszarda Remiszewskiego, który ukazał się w nr 2-3/1994 gliwickiego HYRA w lipcu ub. roku i zostaje przytoczony za przyzwoleniem autora. Mam nadzieję, że wywoła on polemikę i że sam autor ustosunkuje się do własnych (sprzed roku) i cudzych wypowiedzi.

Miniony rok 1993 i półrocze bieżącego roku, uzasadniają moje obawy. Z odrodzonym PTT związałem się od samego początku i nie muszę uzasadniać dlaczego. Towarzystwo w latach 80-tych wydawało mi się doskonałym antidotum na skostniałe PTTK i turystykę masową. Programowo miało być inne, miało między innymi łączyć wszystkie nury indywidualnej turystyki, zaspakajając potrzeby w kulturze górskiej i literaturze. Marzenia prysły nie z winy reanimatorów, jak bańka mydlana i cały potencjał społeczny rozpieczętował się po kraju, ogniskując w różnych lokalnych strukturach.

Na nowo odtworzone Towarzystwo w latach 90-tych startowało już z innej pozycji. Wydaje mi się, że o wiele gorszej. Po pierwsze - pełna odwilż w kraju była faktem, po drugie - zmiany w turystyce górskiej zmierzały ku lepszemu, a PTTK się reformowało i o dziwo potrafiło się stać organizacją konkurencyjną, po trzecie - entuzjazm w ludziach już nie był taki sam i po czwarte - biznes powoli brał górę nad pasją społeczną.

Tak więc PTT nie trafiało już w takim stopniu w zapotrzebowanie turystów górskich, nie zdobyło też takiego poparcia, jak się spodziewało. PTT stało się od samego początku Towarzystwem małych możliwości, słabym strukturalnie, gromadzącym nadto nazbyt wielu członków zgorzkniałych.

Nurt konfrontacyjny z PTTK, mający może swoje uzasadnienie w latach 80-tych, teraz stał się przeżytkiem, ba! - nieporozumieniem. Odrodzone PTTK, bo tak też można spojrzeć na nie, potrafiło wykorzystać słabość PTT. I nie można się temu dziwić. To właśnie ten nurt PTT i jego członków był i jest tego przyczyną.

PTT - powiedzmy sobie szczerze, jest słabe. Nie tylko dlatego, że nie ma i długo mieć nie będzie swojej bazy turystycznej, lecz także dlatego, że podejmuje inicjatywy wątpliwej proveniencji ośmieszające Towarzystwo na zewnątrz, podważające wiarygodność, powodujące odpływ członków. Brak zainteresowania Towarzystwem jest ostatnio coraz bardziej widoczny.

Moje wątpliwości budziły pomysły tatrzańskie Oddziału w Skarżysku-Kamiennej, wojskowo-biurokratyczny styl turystyki Oddziału Radomsko-Dęblińskiego, systemy szkoleniowe dla kadry programowej w wydaniu radomskim (i wcale nie śmiesznej na pozór linijki celowniczej), a w ostatnich miesiącach zamęt wokół przewodnictwa i o wiele smutniejszy raban o GOT.

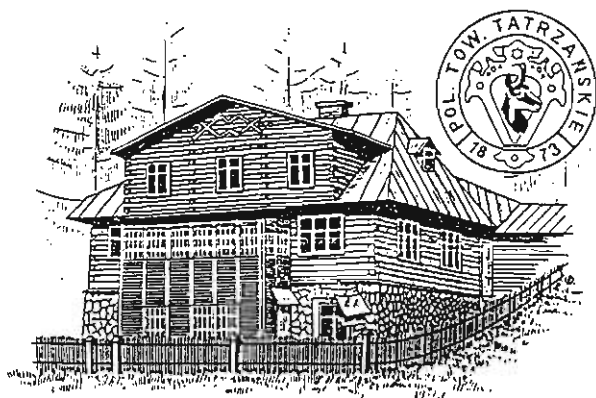
Przynajmniej w dwóch ostatnich kwestiach - przewodnictwa (brak własnych oryginalnych rozwiązań) i GOT - nie powinno Towarzystwo wdawać się w politykę, która prowadziłaby do jego osłabienia. Nie czas na konfrontację z PTTK, czas natomiast na współpracę i wypracowanie własnych wspólnych reguł. Góry są niepodzielne, problemy także, ludzie gór nie powinni dzielić się tylko dlatego, że są w innych Towarzystwach. Naprawdę tak różnych?

PTT nie może dać się zdominować ludziom nawiedzonym i dziwakom bo to będzie jego praktycznym końcem. Jeżeli czegoś nie potrafi się zrobić, to nie wstyd się do tego przyznać, gotowe wzorce sprawdzone są u innych. Może kiedyś lepsze pomysły będą domeną PTT i inni będą z nich korzystać?

Słabości PTT należałoby też szukać w ubezwłasnowolnieniu Oddziałów, które pozbawione osobowości prawnej nie rozwiną się. Pozbądźmy się złudzeń, czasy dawnej świetności PTT nie powrócą, bo inna rzeczywistość, może też inni ludzie. Sięganie do przedwojennych wzorców, w zasadzie chwalebne, dziś sensu nie ma. Życie tylko historią prowadzi tylko do lamusa. Jeżeli Towarzystwo nie stać będzie na samodzielną działalność w górach i współpracę z PTTK - może już nie konkurentem? - to powiedzmy sobie wprost: czas rozejść się do domów!

TAK DALEJ TRZYMAĆ!

Oddział PTT w Bielsku-Białej poinformował o otwarciu już trzeciej stacji turystycznej pod jego patronatem. Stacja korzystając z szyldu PTT daje jego członkom niewielkie zniżki na noclegi. Wydaje się, że jest to z wielu powodów właściwy kierunek działania prowadzący po tworzenia naszej bazy



"WILLA POD HYRCĄ"

Barbara i Mieczysław Komosińscy, ul. Salmopolska 36

43-370 Szczyrk, Tel. (0-30) 178-498

.....
14 miejsc noclegowych w pokojach 2 i 4 -osobowych. Na miejscu zimny i gorący bufet - ceny detaliczne. Stacja Turystyczna położona jest w Górnym Szczyrku niedaleko dolnych stacji wyciągów narciarskich na Pośredni i Suche (Halę Skrzyczneńską). Latem doskonały punkt wypadowy w rejon Skrzycznego, Baraniej Góry, Hallnowskiej Skali, Przełęcz Salmopolskiej, Klimczoka i Kotarze.

Sądzę, że podejmowanie konkretnych działań może być najlepszym głosem w dyskusji na temat "Dokąd zmierza PTT?" i przyczyniać się będzie do tworzenia pozytywnego obrazu Towarzystwa w świadomości społecznej, propagować go, zjednywać mu nowych członków.

RATUJMY PUSZCZĘ BIAŁOWIESKĄ !

Pod tym hasłem ogłosiliśmy w numerze styczniowym "Co słychać?" prowadzoną w imieniu PTT przez Oddział w Bielsku-Białej akcję zbierania podpisów pod pismem do Premiera w sprawie ratowania Puszczy Białowieskiej.

Obecnie podajemy wyniki tej akcji:

Łącznie wysłano do Premiera R.P. (najpierw Pawlaka, a następnie Oleksego) w dwóch przesyłkach 122 strony apelu z 3461 podpisami członków i sympatyków naszego Towarzystwa, w tym:

- z Oddziału w Bielsku-Białej	1.317 podpisów,
- z Oddziału w Krakowie	1.038 podpisów,
- z Oddziału im. Chałubińskiego w Radomiu	469 podpisów,
- z Oddziału w Zielonej Górze	463 podpisów,
- z Oddziału w Gliwicach	58 podpisów,
- z Oddziału w Nowym Sączu	58 podpisów,
- z Oddziału w Kaliszu	29 podpisów,
- z Oddziału w Poznaniu	29 podpisów.

Doszły jeszcze następne listy, które zostaną wysłane w trzeciej przesyłce:

- z Oddziału w Oświęcimiu	75 podpisów,
- z Oddziału w Krakowie (dodatkowo)	60 podpisów,

- z Oddziału w Ostrzeszowie
- z Oddziału w Łodzi

30 podpisów,
26 podpisów.

Niezależnie od tego z inicjatywy prof. R.W.Schramma zebrano i wysłano do Premiera bezpośrednio z Poznania listy z 773 podpisami. W zbieraniu podpisów wyróżnił się szczególnie nasz sympatyk, mgr **Marian Prywer**, aktywista klubu "GRAN" w Poznaniu, pracownik Zakładu Medycyny Katastrofalnej AM, który wśród studentów i słuchaczy studiów zawodowych zebrał blisko 700 podpisów. Wyrażamy najserdeczniejsze wyrazy podziękowania za aktywną pomoc w akcji.

Analizując podane zestawienie widzimy, że cztery Oddziały + prof. R.W.Schramm naprawdę zaangażowały się w sprawę i zebrały liczbę podpisów znacznie przekraczającą ich stan liczebny. Można by znacznie więcej osiągnąć, gdyby poszczególni członkowie PTT zaangażowali się osobiście zbierając podpisy w miejscach swej pracy, zamieszkania, wśród krewnych, znajomych, sąsiadów itd. Sama przekonałam się, że jest to akcja, która ludzi społecznie łączy, a nie dzieli, nie jest związana z żadnymi kosztami i nie spotkałam się z odmową podpisania apelu.

WYBIERAMY DELEGATÓW NA III ZJAZD PTT.

Odbyły się już pierwsze zebrania sprawozdawczo-wyborcze Oddziałów połączone z wyborami delegatów na zjazd. Odbyły się takie zebrania 6 kwietnia w Zielonej Górze (reprezentant ZG kol. Tomasz Weber), 11 kwietnia w Krakowie (reprezentant ZG kol. Czesław Klimczyk), 20 kwietnia w Nowym Targu, Poznaniu i Wrocławiu (reprezentant ZG kol. Romuald Zaręba). Zgłoszone zostały do ZG dalsze terminy zebrań: 9 maja w Gliwicach, 11 maja w Bielsku-Białej i 16 maja w Kaliszu. Oczekujemy dalszych zgłoszeń celem uzgodnienia reprezentacji ZG na tych zebraniach.

Nowym Prezesem Oddziału Krakowskiego został wybrany kol. **Antoni Leon Dawidowicz**, a prezesem Oddziału w Zielonej Górze został po przerwie 1 kadencji ponownie kol. **Józef Czechowski**. Nowym Prezesom życzymy sukcesów w kierowaniu oddziałami.

ECHA 50-TKI

W związku z ukazaniem się 50 numeru naszego informatora "Co słychać?" i zaproszeniem czytelników do oceny biuletynu przytaczamy pierwsze wypowiedzi.

Kol. Zofia Mycek (Oddział PTT Oświęcim) pisze:

"Biuletyn "Co słychać?" jest moim zdaniem bardzo potrzebny i najczęściej bardzo interesujący. Na początku uważałam iż jest zanedbany "przylizany", że nie nazywa rzeczy wprost, a zwłaszcza nie pisze źle o złym. Teraz cenię go za takt i wysoką kulturę wypowiedzi. To co złe w naszym Towarzystwie samo się wykruszy. Mimo iż w naszym Oddziale jest łącznik z Zarządem Głównym, to o wielu sprawach dowiaduję się za pośrednictwem biuletynu. Mogłoby tych informacji być więcej i bardziej aktualnych. Biję się w piersi, sama nie lubię pisać".

Z Oddziału PTT w Poznaniu otrzymałam "laurkę":

"W imieniu Zarządu Oddziału przekazujemy serdeczne gratulacje i wyrazy uznania z okazji wydania pięćdziesiątego numeru "CO SŁYCHAĆ?", które to pismo pozwala nam być bliżej spraw całego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Życzymy jednocześnie aby prężna działalność Oddziałów (w tym i naszego) dostarczała materiałów na jeszcze wiele kolejnych numerów Informatora".

Podpisali sekretarz Grzegorz Rachlewicz i prezes Juliusz J. Preisler.

Zostaliśmy również odnotowani w miesięczniku ludzi gór GÓRY I ALPINIZM nr 3(15)/95:

"Redagowany przez Barbarę Morawską-Nowak lutowy numer Informatora Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego był pięćdziesiątym z kolei. Gazetka nie jest imponująca ani pod względem objętościowym, ani edytorskim, ale liczba 50 o czymś świadczy. Gratulacje!"

No cóż - nie mogę się równać z red. Alkiem Lwowem ani pod względem osiągnięć górskich ani redaktorskich, ale jak mówi znane porzekadło: "Każdy orze jak może". Dziękuję także za odnotowanie ukazania się III tomu Pamiętnika PTT, tu przynajmniej objętość jest imponująca.

Serdecznie dziękuję za wszystkie uwagi i oczekuję na dalsze.